

Siedem mocnych stron i dwie (pomniejsze) słabości książki *Kobiety (w) nauce*

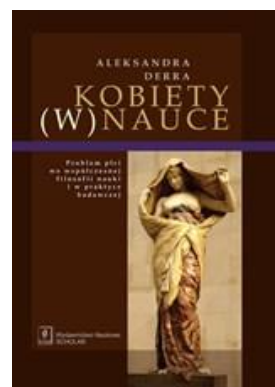
Autorka: Aleksandra Derra

Tytuł: *Kobiety (w) nauce. Problem płci we współczesnej filozofii nauki i w praktyce badawczej*

Wydawca: Wydawnictwo Naukowe Scholar

Rok wydania: 2013

Liczba stron: 231



Ewa Bińczyk

Zakład Filozofii Nauki, Instytut Filozofii
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
Ewa.Binczyk@umk.pl

Przyjęto: luty 2015; zaakceptowano: czerwiec 2015; opublikowano: lato 2015.

W roku 2013 nakładem Wydawnictwa Naukowego Scholar ukazała się książka Aleksandry Derry *Kobiety (w) nauce* (Warszawa, ss. 231). Podtytuł pracy precyzyjnie oddaje jej tematykę: *Problem płci we współczesnej filozofii nauki i w praktyce badawczej*. Książka składa się z *Wprowadzenia*, sześciu rozdziałów, *Zakończenia*, *Bibliografii* oraz *Indeksu nazwisk*.

Pierwszy rozdział objaśnia podstawy i punkty wyjścia feministycznego namysłu nad nauką. Odpowiada on na podstawowe pytanie o to, na jakie w ogóle sposoby zmienna płci jest analizowana w badaniach nad nauką.

Rozdział drugi zawiera autorską klasyfikację stanowisk i sporów w obrębie feministycznej refleksji dotyczącej nauki. Derra pisze tu o: 1) feministycznym obiektywizmie empirycznym, 2) teoriach z feministycznego punktu widzenia, 3) feminizmie postmodernistycznym oraz 4) postfeminizmie (ten ostatni miałby stanowić swego rodzaju faworyzowaną przez Autorkę „trzecią ścieżkę”, unikając słabości zarówno nierefleksyjnego obiektywizmu, jak i postmodernistycznego relatywizmu, a także stawiając w centrum namysłu kwestię odpowiedzialności).

Rozdział trzeci ma wymiar historyczny: pokazuje rolę stereotypów związanych z płcią, które wpłynęły na kształt ideałów nauki nowożytnej. Za Evelyn Fox Keller Derra sugeruje, że utożsamienie tego, co obiektywne i racjonalne, z tym, co męskie, stanowi efekt przemian przygodnych historycznie: procesów instytucjonalizacji, które mogły przebiec zupełnie inaczej (por. Derra 2013: 98-99).

Wreszcie rozdziały czwarty, piąty i szósty ukazują rezultaty feministycznych badań praktyk badawczych. Chodzi o nauki biologiczne bądź też związane z biologią: prymatologię, genetykę i biotechnologię. Biologiczne wzory myślenia w ogromnym stopniu kształtują dziś myślenie zdroworozsądkowe i naszą codzienność. Media masowe donoszą o nowych odkryciach dotyczących „genu otyłości” czy „genu orientacji w terenie”. Jednocześnie w omawianych dziedzinach toczą się ważne spory o wydzwiku światopoglądowym oraz politycznym. Ogniskują się one wokół problemów natury człowieka, płci, relacji społecznych, istoty życia. Derra tropi nieuzasadnione mity narosłe wokół projektu mapowania ludzkiego genomu (*Human Genom Project*), dotyczące na przykład samej sprawczości genu, czy rzekomo neutralnego, „czysto” obiektywnego języka genetyki. Język każdej dyscypliny zawiera sformułowania metaforyczne, przyjęte klasyfikacje i założenia ontologiczne współtworzą zaś nasz sposób rozumienia samego przedmiotu badań.

Narracja w trzech końcowych rozdziałach skonstruowana jest przy tym nieco inaczej: przebiega między różnymi poziomami, na których prezentować się może problem płci w nauce. Od pojęć teoretycznych i ich historii, poprzez uzasadnienia pozanaukowe i rozstrzygnięcia finansowe definiujące politykę nauki przemierzamy rejony zdrowego rozsądku i codziennych praktyk. Książka ujawnia przy tym mechanizmy, dzięki którym genetyka i prymatologia w wersjach „pop” mogą kształtować sferę publiczną, ugruntowując niebezpieczne stereotypy i wzmacniając efekty dyskryminacji, na przykład w sporcie (Derra 2013: 165-172).

* * *

Już na wstępie tekstu należy uczciwie ostrzec Czytelniczkę i Czytelnika, że nie tylko książka, jej obszar problemowy i konkluzje, ale i sama Autorka są mi bardzo dobrze znane⁶⁸. W związku z tym zachowanie obiektywizmu prezentowanej niżej oceny czy w ogóle narracji po prostu nie wydaje się osiągalne.

⁶⁸ Miałam między innymi okazję, z ogromną przyjemnością i niekłamany entuzjazmem, współpracować z Aleksandrą Derrą podczas przygotowywania wspólnego artykułu (Bińczyk, Derra 2006), numeru specjalnego „Przeglądu Kulturoznawczego” prezentującego toruńską szkołę konstruktywizmu (Bińczyk, Derra 2013), *Wyboru tekstów z zakresu studiów nad nauką oraz technologią* (Bińczyk, Derra 2014), ośmiu wspólnych wystąpień na konferencjach lub popularyzujących naukę, a także wniosków o utworzenie na Wydziale Humanistycznym UMK Podyplomowych Studiów w Zakresie Gender (2011) oraz studiów I stopnia na kierunku Medioznawstwo (2014)

Nie oznacza to jednak, że będę w jakimkolwiek sensie zwolniona z obowiązku rzetelnego objaśniania podstaw swego stanowiska. Mam zatem zamiar w sposób możliwie przejrzysty i systematyczny argumentować na rzecz przedstawianych niżej uwag i konkluzji.

Pracę czytałam kilkakrotnie, dyskutując jej poszczególne rozdziały z pracownikami Instytutu Filozofii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, naszymi studentami oraz studentami studiów doktoranckich biologii na naszym uniwersytecie⁶⁹. Wspomniane tu dość liczne okazje pomogły mi wyrobić sobie konkretną opinię na temat jej wartości i złożoności, a nawet pewnych słabych punktów, o czym za chwilę.

Niemniej jednak w mojej ocenie książka *Kobiety (w) nauce* to opracowanie, które przede wszystkim ma wiele zalet. Nie jest to przy tym pierwsza publikacja Autorki dotycząca feministycznych badań nad nauką (por. np. Derra 2010, 2010a, 2011).

Zacznijmy zatem od omówienia najmocniejszych stron recenzowanego opracowania. **Po pierwsze**, książka Derry zawiera krytyczne rekonstrukcje całego spektrum stanowisk z obszaru feministycznych badań nad nauką – bardzo słabo znanych w Polsce, bądź też w ogóle dotąd nie komentowanych. Wystarczy tylko wymienić niektóre z nazwisk najczęściej pojawiających się w toku wywodu: Elizabeth Fee, Evelyn Fox Keller, Londa Schiebinger, Sarah Hrdy, Ruth Hubbard, Sandra Harding, Linda Fedigan, Susan Haack, Isabelle Stengers, Helen Longino, Donna Haraway. Imponujące, liczne towarzystwo. Naracja opracowania przekonuje, że koncepcje wskazanych badaczek, poszczególne tezy, jak również ich krytyka są Autorce świetnie znane, co świadczy o jej erudycji i możliwości swobodnego przemieszczania się po rozległym obszarze badawczym.

Po drugie, wartość rezultatów osiągniętych w recenzowanej książce znacznie podnosi moim zdaniem to, że Derra swobodnie wykorzystuje też wyniki badań innego, dość rozległego i dynamicznie rozwijającego się obszaru, tak zwanych studiów nad nauką i technologią (*Science and Technology Studies*, STS), włączając w to teorię aktora-sieci (*Actor-Network Theory*, ANT). Nic dziwnego, jest bowiem tłumaczką nie tylko pozycji klasycznych dla feminizmu (Braidotti 2009), ale też kluczowych książek z obszaru ANT/STS (por. Latour 2010, 2012, 2012a, Bińczyk, Derra 2014)⁷⁰.

⁶⁹ Spotkanie autorskie poświęcone recenzowanej książce, współorganizowane przez Instytut Filozofii UMK oraz Centrum Sztuki Współczesnej w Toruniu, odbyło się 25 lutego 2014 roku. Miałam przyjemność je prowadzić.

⁷⁰ Co ciekawe, w pracy znajdziemy omówienie dość poważnych argumentów krytycznych wobec ANT formułowanych w nurcie feminizmu przez Donnę Haraway (Derra 2013: 192-193).

Autorka pisze: „dzięki połączeniu wysiłków nurtu badań nad nauką i technologią z namysłem feministycznym nie tylko przeprowadza się interesującą diagnozę stanu nauki współczesnej, pokazując jej rozliczne uwikłania w to, co pozapoznawcze, lecz wskazuje także, jak uprawianej nauki współcześnie byśmy sobie życzyli” (Derra 2013: 63). Zgodnie z dominującymi współcześnie tendencjami w ramach studiów nad nauką i technologią, Derra ujmuje naukę przede wszystkim jako zbiór praktyk, przedsięwzięcie zbiorowe, materialnie usytuowane, wymagające zasobów o charakterze heterogenicznym. Jest to wizja, w ramach której w laboratoriach następuje nie tyle odkrywanie prawd i praw przyrody, ile otwieranie nowych możliwości, majsterkowanie, wielokrotne podejmowanie prób nastawionych na skuteczność i powtarzalność, a także przesuwanie granic ontologicznych, dotąd sakralizowanych (szczur z pompą osmotyczną czy transgeniczny „byk mleczny” Herman to także ważni bohaterowie recenzowanej pracy). Wspomnianą wyżej taktykę Autorki uważam za owocną, zaś obraz praktyk badawczych nurtu STS za niezwykle inspirujący⁷¹.

Po trzecie, rozprawa Derry autorsko modeluje napięcia i podziały występujące w wielowymiarowym nurcie współczesnych, feministycznych badań nad nauką. Skonstruowanie własnej, przekonującej klasyfikacji bogactwa stanowisk różniących się od siebie niuansami o charakterze metodologicznym i filozoficznym wymaga dokonania udanej redukcji złożoności badanego materiału. Będąc twórczym osiągnięciem, opiera się ono na sporych nakładach pracy badawczej. Zapoznając się z argumentacjami zawartymi w książce, możemy z tego po prostu skorzystać.

Po czwarte, centralny problem płci w nauce rozważany jest w książce na kilku istotnych polach. Co ważne, zostały one przy tym od siebie dość klarownie odseparowane. Są to: 1) płaszczyzna instytucjonalna (obecność kobiet w instytucjach naukowych, wizerunek naukowca w wyobraźni masowej, problemy dyskryminacji w sferze awansów, brak polityki równościowej i wsparcia dla kobiet w nauce polskiej i na świecie), 2) obszar treści teorii naukowych: uwarunkowania dotyczące pytań stawianych w nauce oraz palety dopuszczalnych przedmiotów badań, efekty stereotypizacji płciowej w warstwie językowej nauki (rola metafor) oraz warstwie metodologicznej, a także 3) płaszczyzna samej praktyki badawczej wybranych dyscyplin, podlegająca wpływom uprzedzeń związanych z płcią. W tym miejscu dyskutowane są, wspomniane już wcześniej: prymatologia, genetyka i biotechnologia (skomercjalizowana technonauka).

O ile za niekontrowersyjne uchodzą zazwyczaj analizy uwzględniające zmienną płci w odniesieniu do instytucjonalnego wymiaru nauki, o tyle pokazanie wagi tejże zmiennej dla metodologii badań i samych treści poważnych

⁷¹ Pisałam o tym wielokrotnie wcześniej (por. np. Bińczyk 2010, 2012).

dziedzin przyrodoznawstwa jest dokonaniem zasługującym na więcej uwagi. Derra przekonuje, że stereotypy związane z płcią nie tylko blokują zaistnienie w nauce określonych modeli myślenia, ale też współtworzą legitymizowane sposoby ujmowania określonych problemów czy zjawisk, wpływając na treść przyjmowanych teorii.

Podajmy zatem kilka ilustracji wspomnianego mechanizmu. Jak pokazuje rozdział czwarty książki, w obrębie XX-wiecznej prymatologii z trudem rugowano zakorzenione tam, błędne przekonania wynikające z modelu patriarchalnego. Samice opiekujące się potomstwem nie były po prostu widoczne, za „naturalną” bezrefleksyjnie uznawano też agresję samców w stadach, co więcej, doszukiwano się rywalizacji samic, nie dopuszczając możliwości zachowań polegających na kooperacji (Derra 2013: 126 i n.). Efektem były nieadekwatne hipotezy i niepełnowartościowe rekonstrukcje zachowań wielu gatunków naczelnych, japońskich makaków, pawianów czy langurów hulmanów. Z kolei w teoriach ewolucyjnych pokutowały zmaskulinizowane, szowinistyczne koncepcje pochodzenia człowieka. Stereotypy związane z płcią wspomagały na przykład legitymizację kontrowersyjnej hipotezy „mężczyzny myśliwego”, blokując formułowanie hipotez alternatywnych.

Inny ciekawy przykład pochodzi z wcześniejszego tekstu Derry: *Obiektywność spleciona z męskością, czyli o języku nauki z perspektywy feministycznej*. Chodzi o szkodliwy wpływ stereotypów związanych z płcią, które skutkowały zafałszowanymi opisami procesu zapłodnienia. W ich ramach zakładano, że to plemnik „wykazuje się aktywnością”. Czytamy: „Dopiero w latach późniejszych, 70. i 80. XX wieku, przy wsparciu nowoczesnych technologii (między innymi skaningowego mikroskopu elektronowego w trzech wymiarach) badania nad zapłodnieniem zaczęły być prowadzone w taki sposób, by dostrzec aktywną rolę jaja (w szczególności jego otoczki przejrzystej zwanej zona pellucida) w procesie łączenia go z plemnikiem”, i dalej: „Zona pellucida wychwytuje i przywiązuje plemniki, zanim te, jak przekonywano we wcześniejszych teoriach, same je spenetrują” (Derra 2011: 63). Wskazane tu fakty nie były uwzględniane z uwagi na przekonanie o pasywnej roli tego, co żeńskie⁷².

Recenzowana tu praca przekonuje, że rezultaty badań feministycznych uczą nie tylko ostrożności i uważności w ocenie szczegółów (dotyczących relacji męskość-kobiecość-nauka), ale bywa i tak, że ożywczo wpływają one na sposoby teoretyzowania i prowadzenia badań w poszczególnych dziedzinach nauk empirycznych.

⁷² Derra podaje też przykład badań medycznych pomijających kobiety, przeprowadzanych wyłącznie na próbcie mężczyzn (Derra 2013: 25, przyp. 4), a także pisze o kontrowersyjnych uproszczeniach socjobiologii zakładających, że plemnik jest „tani” i wymaga mniejszych inwestycji energetycznych, zaś komórka jajowa jest „droga”. Z założenia tego rzekomo wynika, że samice inwestują więcej, są zatem „z natury” bardziej skłonne do zachowań monogamicznych niż poligamiczne samce (Derra 2013: 49).

Po piąte – i temu zagadnieniu także warto poświęcić nieco więcej uwagi – Autorka otwarcie eksponuje w pracy własne usytuowanie, jej samoświadomość metodologiczna i ostrożność często wybijają się na plan pierwszy. Stawia ona na przykład raczej na konieczność uświadamiania sobie własnych ograniczeń teoretycznych/metodologicznych wynikających z przygodnego usytuowania niż na pogoń za nieuwarunkowaną obiektywnością czy neutralnością. Ujęcia feministyczne w opinii Derry w żadnym sensie nie są wyróżnione, każdy sposób myślenia jest bowiem usytuowany.

Autorka *Kobiet (w) nauce* otwarcie zapytuje o to, na czym dokładnie może polegać wartość postulowanej przez bliskie jej autorki „feministycznej korekty nauki” i wskazuje możliwe tropy poszukiwania odpowiedzi na to pytanie. Wiążą się one z szerszej rozumianą kwestią skuteczności emancypacyjnej projektu feministycznego.

Toruńska filozofka nauki kreśli przy tym konkretną wizję preferowanych przez siebie reguł prowadzenia polityki naukowej. Jest to bardzo inspirująca cecha omawianej pracy. We *Wprowadzeniu* czytamy: „Hipoteza badawcza stawiana w niniejszej pracy mówi, że tezy formułowane w biologii na temat człowieka, płci, kobiecości lub męskości mogą mieć charakter emancypacyjny, o ile towarzyszy im krytyczny namysł nad metodologią i statusem uprawianej dziedziny badawczej, prowadzony nie tylko w filozofii czy socjologii nauki, lecz także w wielodyscyplinarnych rozważaniach nad nauką, w których biorą udział zarówno sami naukowcy, jak i osoby odpowiedzialne za kształtowanie tzw. polityki naukowej” (Derra 2013: 10). Autorka uwrażliwia nas zatem na problem społecznego marnotrawienia potencjału edukacyjnego kobiet, które w obrębie instytucji naukowych otrzymują mniej wsparcia, borykając się na przykład z blokadami dotyczącymi awansu, problemem szklanego sufitu czy efektem tzw. syndromu królowej pszczoł (por. Derra 2013: 40-41). Co więcej, Derra postuluje podążanie za konkretnymi, lokalnymi uwarunkowaniami: o tym, co kobiecie bądź męskie, należy mówić, ale „zawsze w konkretnej dziedzinie, teorii, badaniu, tekście, instytucji, zawsze też w powiązaniu z innymi, często niezwykle złożonymi zmiennymi” (Derra 2013: 79). Do wspomnianych zmiennych możemy zaliczyć rasę, klasę społeczną, etniczność.

W omawianym kontekście, odnosząc się także do propozycji często artykułowanych w obrębie nurtu STS, Derra podkreśla potrzebę uwzględniania politycznej roli laboratoriów, ich uwikłania w sferę technologii i interesy wielkiego przemysłu. Toruńska badaczka oponuje wobec przekonania, że odkrycia naukowe zawsze stanowią nieproblematiczne dobro. Aksjologiczny wymiar technonauki musi stanowić punkt wyjścia naszego myślenia. Użyteczność nauki winna zawsze być rozpatrywana na konkretnym poziomie lokalnym. Powinniśmy zatem pytać: czyja użyteczność definiuje konkretne projekty badawcze? W oparciu o jakie cele publiczne finansujemy określone odkrycia i patenty? Z jakich kierunków badań rezygnujemy, ze szkodą dla kogo, itd?

Najlepszymi kryteriami byłyby tu zdaniem Derry egalitarność – nauka winna służyć wszystkim, a nie tylko grupom uprzywilejowanym – a także „zbiorowa odpowiedzialność za świat” (por. Derra 2013: 58, 196, 198-203, 206).

Po szóste, w książce znajdziemy liczne, mocno inspirujące, czy raczej wyczerpujące emocjonalnie przykłady świadectw istnienia dyskryminacji ze względu na płeć w nauce. Na szczęście dzisiaj wydają się nam one już tylko oburzające i nie stanowią akceptowanych realiów świata *science*. Jednak na przykład aż do 1945 roku w brytyjskim *Royal Society* nie było w ogóle kobiet, ponieważ nie były one tam dopuszczane. Do tego elitarnego kręgu przyjmowano natomiast baronów, nawet jeżeli nie legitymizowali się oni żadnymi kompetencjami związanymi z działalnością naukową (Derra 2013: 32-33). Z kolei jeszcze w 1977 roku jeden z uznanych psychologów twierdził w swej pracy, że kobiety lepiej niż mężczyźni czują się jako pielęgniarki z uwagi na ich system hormonalny. W roku 1980 pewien profesor filozofii konkludował natomiast, że „fakt” biologicznej podrzędności kobiet (oraz wynikająca z niego kobieca nieumiejętność rywalizacji) dyskwalifikuje postulat polityki równościowej dotyczącej zarobków (por. Derra 2013: 44). Wyczerpać emocjonalnie mogą też niektóre cytaty pochodzące z dzieł wielkich naukowców czy filozofów dotyczące kobiet zebrane przez Autorkę. Nietzsche na przykład nie omieszczał za uważać: „My mężczyźni pragniemy, by kobieta przestała kompromitować się Oświeceniem”, Kant uczuła: „kobieta nie powinna uczyć się geometrii”, natomiast Hegel oznajmiał: „Kobiety mogą wprawdzie być wykształcone, ale nie zostały stworzone do uprawiania nauk wyższych” (Derra 2013: 23).

Wreszcie, **po siódme**, książka *Kobiety (w) nauce* kryje wiele ciekawych i wyrafinowanych filozoficznie też szczegółowych, których obrony podejmuje się Autorka. Ze względu na ograniczoną ilość miejsca odniosę się tylko do jednej z nich. Toruńska filozofka lokalizuje na przykład sam punkt wyjścia zażartych dyskusji dotyczących problemu płci: rzecz jasna, chodzi o podział natura-kultura. Następnie jednak w wielu miejscach pracy przekonuje ona, że liczne kontrowersje wynikają z prostego faktu, że podział ten nie pozwala się po prostu zoperacjonalizować (Derra 2013: 16, 79). Jak czytamy w dyskutowanej tu pracy, płeć nie stanowi nieproblematicznej zmiennej wyjaśniającej, ale raczej manifestuje się w szeregu praktyk oraz oddziaływań, „w swego rodzaju kontinuum przeplatających się, wzajemnie na siebie wpływających i warunkujących elementów „biologicznych” i „kulturowych”” (Derra 2013: 16).

W opinii Derry ani w biologii, ani w naukach społecznych, ani w dyskusjach filozoficznych nie udało się, jak dotąd, w satysfakcjonujący, ostateczny sposób zlokalizować granicy pomiędzy tym, co kulturowe (będące efektem procesów socjalizacji), a tym, co jednoznacznie biologiczne (naturalne, genetyczne, fizjologicznie uniwersalne). Akceptacja tego faktu mogłaby skutecznie ostudzić wiele niepotrzebnych debat, przekierowując dyskusje na temat problemu płci na zupełnie nowe, bardziej owocne praktycznie i politycznie tory.

* * *

Tak jak wspominałam, omawianą publikację uważam za bardzo wartościową, i to z wielu względów. Na tle trendów poznawczych oraz stanowisk dominujących w polskiej filozofii nauki jest ona niezwykle nowatorska, dla niektórych komentatorów może też nawet ciągle kontrowersyjna (por. np. Jodkowski 2010). Po głębszym namyśle wskazałabym jednak na dwie najbardziej rzucające się w (moje) oczy słabości recenzowanej pracy⁷³. Dotyczą one aspektu konstrukcyjnego samego wywodu, nie zaś rozstrzygnięć merytorycznych związanych z ewentualną poprawnością argumentacji.

Za pierwszą z nich uważam nazbyt skrótowe *Zakończenie*: brak analitycznie dopracowanego, systematycznego podsumowania osiągniętych rezultatów. Czytelnik sam musi podjąć się tego wysiłku, z którego Autorka nie zdecydowała się Go zwolnić. (Prezentowana tu recenzja częściowo realizuje ten właśnie cel). Szkoda, że w *Zakończeniu* Derra nie wyartykułowała jeszcze raz elementów konstytuujących przyjmowaną przez nią perspektywę rozumienia nauki, feminizmu, polityki naukowej. Końcowa część wywodu zawiera głównie osobiste uwagi ukazujące podstawy zaangażowania filozoficznego Autorki.

Za drugą natomiast, chyba poważniejszą, słabość uznaję nazbyt rekonstrukcyjny charakter rozdziału szóstego. W wielu miejscach wywodu nie tyle dotyczy on *Sztucznej natury, czyli naukowego modyfikowania świata*, co raczej *Sztucznej natury, czyli naukowego modyfikowania świata w ujęciu Donny Haraway*. Derra otwarcie ujawnia swoje sympatie dla stanowiska Haraway w różnych miejscach narracji. Jednakże rozdział szósty zdecydowanie różni się od pozostałych, jest o wiele mniej „autorski”. Narracja wyraźnie podąża tu tropem tego, co na temat danej kwestii pisze autorka *Manifestu cyborgów*. Zgaduję, że wzbogacenie tej części odniesieniami do tez innych autorów i przede wszystkim do hipotez samej Derra mogłoby znacząco podnieść jakość tej części opracowania.

* * *

Chciałabym zakończyć odwołaniem do słów samej Autorki, która sprawnie i zwięźle ukazuje dwa ściśle związane ze sobą aspekty nauki. Czytamy: „Praktyki naukowe są niezwykle niebezpieczne właśnie dlatego, że ucieleśniają wizje teorii naukowych w tkance społecznej, bez zadawania sobie pytań o to, przez kogo są one tworzone, dla kogo i jaki będzie efekt „wprowadzenia” ich poza obszar laboratorium, poza ramy teorii” (Derra 2013: 202-203). W pełni się z tym osądem zgadzam. Problem jest ważny i aktualny. Czas wyrosnąć

⁷³ Książka nie zawiera znaczących błędów redakcyjnych czy językowych, naprawdę trudno jest je znaleźć. Na stronie 17 pomyłono jedynie imię Shapina (Steven, a nie Stephen); na s. 132 w wersji 11 od góry wystąpił błąd literowy („częste” zamiast „często”).

z nadmiernej oświeceniowej arogancji scjentyzmu. Publikacje takie jak *Kobiety (w) nauce* na pewno pomagają nam to zrobić.

Toruńska badaczka kontynuuje jednak: „Praktyki naukowe są jednak także niezwykle obiecujące właśnie dlatego, że od samego swojego nowoczesnego początku były w stanie prezentować zaskakujące utopijne i wizjonerskie sposoby ujmowania świata, które się tym światem stawały”. Jedną z wizji omawianego rodzaju jest projekt feministyczny. Czas wobec tego wyrosnąć także i z fobii historycznego antyscjentyzmu. (Usytuowany) profesjonalizm nauki niesie ze sobą nadzieje, których potrzebujemy.

Bibliografia

- Bińczyk, E., A. Derra. 2006. Wybrane problemy programu semantycznego Donalda Davidsona. *Przegląd Filozoficzny*, 2: 181-196.
- Bińczyk, E. 2010. (Post)konstruktywizm na temat technonauki. *Zagadnienia Naukoznawstwa*, 2: 231-251.
- Bińczyk, E. 2012. *Technonauka w społeczeństwie ryzyka. Filozofia wobec niepożądanych następstw praktycznego sukcesu nauki*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- Bińczyk E., A. Derra. 2013. Wstęp oraz redakcja numeru specjalnego czasopisma *Przegląd Kulturoznawczy*, wybór tekstów z roku 2013, część A, nr online 1 (15), nr online 2 (16).
- Bińczyk E., A. Derra. red. 2014. *Studia nad nauką oraz technologią. Wybór tekstów*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- Braidotti R. 2009. *Podmioty nomadyczne. Ucieleśnienie i różnica seksualna w feminizmie współczesnym*. Tłum. A. Derra. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Derra, A. 2010. Czy racjonalność może być męska? O języku nauki z perspektywy feministycznej. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, Vol. XXXV, z. 2: 169-194.
- Derra, A. 2010a. Kobiety jako czynnik przemilczany. Epistemologiczne uwikłanie medycznego zjawiska anoreksji. *Przegląd Filozoficzny*, 2: 27-44.
- Derra, A. 2011. Obiektywność spleciona z męskością, czyli o języku nauki z perspektywy feministycznej. *Teksty Drugie*, 4: 49-67.
- Derra, A. 2013. *Kobiety (w) nauce. Problem płci we współczesnej filozofii nauki i w praktyce badawczej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Jodkowski, Kazimierz. 2010. Uwagi recenzenta. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, Vol. XXXV, z. 2: 189-191.
- Latour, B. 2010. *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*. Tłum. A. Derra, K. Abriszewski. Kraków: Universitas,.

- Latour, B. 2012. *Nadzieja Pandory. Eseje o rzeczywistości w studiach nad nauką*. K. Abriszewski, red. naukowa. Toruń: Wydawnictwo Naukowe.
- Latour, B. 2012a. Wizualizacja i poznanie: zrysowywanie rzeczy razem. Tłum. A. Derra, M. Frąckowiak. *Avant*, Vol. III, Nr T/2012: 207-257.